

PIOTR KIENIEWICZ MIC

## MORALNY OBOWIĄZEK POGRZEBANIA CIAŁA LUDZKIEGO WOBEC ŚMIERCI DZIECKA PRZED NARODZINAMI

Wiele spośród działań podejmowanych w dzisiejszym świecie warunkowanych jest przez prawo stanowione. Nie ma w tym niczego dziwnego; spełnia ono przecież istotną rolę porządkującą. Bywa jednak, że to prawo nie dostaje do rzeczywistości, w niedostateczny sposób chroniąc człowieka i jego godność. W takiej sytuacji potrzeba, by – niezależnie od zapisów prawa – kierunek działania wyznaczony został przez rozpoznany i podjęty obowiązek moralny. Do takich sytuacji, jak się wydaje, należy *casus* śmierci dziecka przed jego narodzinami<sup>1</sup>.

Integralne spojrzenie na człowieka każe postrzegać jego egzystencję w wymiarze materialnym i duchowym, biologicznym i psychicznym, ale również w doczesności i wieczności. Jakkolwiek bowiem przedmiotem refleksji teologicznomoralnej jest działanie świadome i dobrowolne, jednym z kryteriów oceny jest odniesienie każdego czynu do ostatecznego dobra człowieka, a więc do wezwania do życia wiecznego w Chrystusie. Przy takim ujęciu śmierć jest nie tylko końcem ziemskiego życia, ale jest także swoistą na tym życiu pieczęcią i bramą do wieczności. Dlatego wiara chrześcijańska zaprasza, by na rzeczywistość śmierci i umierania patrzeć jako na integralną część ludzkiej egzystencji, raz rozpoczętej, lecz nigdy się nie kończącej<sup>2</sup>.

Mówi psalmista, że „miarą naszego życia jest lat siedemdziesiąt; osiemdziesiąt – gdy jesteśmy mocni” (Ps 90, 10). Gdy śmierć przychodzi w po-

---

Dr hab. PIOTR KIENIEWICZ MIC – adiunkt Katedry Teologii Życia KUL; adres do korespondencji: ul. Klasztorna 4, 62-563 Licheń Stary; e-mail: kienio@kul.pl

<sup>1</sup> Por. P. M o r c i n i e c. *Bioetyka personalistyczna wobec zwłok ludzkich*. Opole: RW WTOP 2009 s. 163.

<sup>2</sup> Por. M. M a c h i n e k. *Śmierć w dyspozycji człowieka. Wybrane problemy etyczne u kresu ludzkiego życia*. Olsztyn: „Hosianum” 2004 s. 25-27.

deszłym wieku, zdaje się to sprawą naturalną, choć często i tak postrzega się ją jako przedwczesną. Śmierć dotykająca dziecko budzi jednak sprzeciw zdecydowanie mocniejszy; w niejednym sercu rodzi się gniew i opór wobec wydarzenia postrzeganego jako niesprawiedliwość, tak wobec dziecka jak i jego rodziców.

Szczególna sytuacja ma miejsce, gdy dziecko umiera przed swoimi narodzinami. Powodów tej śmierci może być wiele – przyczyną może być jego własna choroba i ciężkie wady rozwojowe, ale też niewłaściwe funkcjonowanie organizmu matki. Może też się zdarzyć, że wypadek lub konieczność zastosowania terapii wobec chorej matki wywoła powikłania, skutkujące śmiercią dziecka. Bywa też, niestety, że matka sama doprowadza do śmierci swojego dziecka poprzez aborcję bezpośrednią.

W Polsce nie prowadzi się dokładnych statystyk co do liczby dzieci zmarłych przed narodzinami. Na podstawie danych dotyczących żywych narodzin szacuje się, że może ich być 40-60 tys. rocznie. Niemal każda z tych śmierci jest dla rodziców tragedią trudną do opisanania; nawet w wypadku aborcji bezpośredniej zdarza się, że śmierć dziecka budzi sumienie rodziców i prowadzi do odkrycia połamanej, tragicznej miłości wobec własnego dziecka<sup>3</sup>.

Niniejsze opracowanie ma za cel wskazać moralną powinność pogrzebania ciała dziecka zmarłego przed narodzinami ze względu na jego osobową godność, nie zaś z racji cierpienia jego rodziców, czy też innych okoliczności. Większość istniejących inicjatyw ukierunkowanych jest na pomoc rodzicom w trudnym do opisanania dramacie poniesionej straty i – jakkolwiek są to dzieła niezwykle potrzebne – nierzadko pomijają kwestię pogrzebu dzieci pozostawionych przez rodziców w szpitalach, o ofiarach aborcji nie wspominając. Dlatego zagadnienie przeżywania żałoby po stracie nienarodzonego dziecka (zwłaszcza od strony psychologicznej) pozostanie w niniejszym opracowaniu potraktowane bardzo marginalnie, jako wtórne i dla zasadniczego wątku refleksji nieistotne.

## I. POGRZEB CHRZEŚCIJAŃSKI JAKO ZNAK

Pogrzeb chrześcijański jest szczególnym znakiem – jest nie tylko wyrazem relacji wobec zmarłego, ale także wyznaniem wiary w zmartwychwstanie

---

<sup>3</sup> Szeroko na ten temat w zakładce „Poronienie jest tragedią” na portalu [poronienie.pl](http://poronienie.pl) oraz „Ankiety/Badania – Psychologiczne”. Por. również: M o r c i n i e c. *Bioetyka personalistyczna* s. 172.

Chrystusa i ostateczne przeznaczenie każdego – a więc i zmarłego – do życia wiecznego. Jest zatem wyrazem nadziei, a w ostatecznym rozrachunku – darem miłości<sup>4</sup>.

Większość zmarłych przed narodzinami dzieci nie ma jednak swojego pogrzebu. Co więcej, większość z nich nie ma swojej legalnej tożsamości. Odmawia im się prawa do rejestracji, do imienia, do pogrzebu... W nielicznych miejscach, dzięki uporowi duchownych i świeckich, organizowane są pogrzeby tych dzieci. Zazwyczaj – w najlepszym wypadku – ich ciała wkładane są anonimowo do trumien ludzi dorosłych; w najgorszym – trafiają do zakładów utylizacji odpadków medycznych. W wymiarze prawno-społecznym ich sytuacja wygląda tak, jakby ich nigdy nie było<sup>5</sup>.

W niemal każdej kulturze świata pogrzeb ludzkiego ciała jest istotnym znakiem relacji społecznych i odniesienia wspólnoty wobec osoby zmarłej<sup>6</sup>. Obrzędy są najprzeróżniejsze – od pochówku w ziemi, poprzez spalenie, po złożenie ciała w specjalnych wieżach, gdzie mają się stać pokarmem dla ptaków. Za każdym z tych obrzędów stoi szacunek wobec człowieka, różnie rozumiany i wyrażany, jednak zawsze istniejący. Z drugiej strony odmowa pogrzebu w praktycznie wszystkich kulturach traktowana była i jest jako znak lekceważenia, pogardy i ostatecznego znieważenia osoby zmarłej. W tym

---

<sup>4</sup> Por. M a c h i n e k. *Śmierć w dyspozycji człowieka* s. 163-165.

<sup>5</sup> Morciniec przytacza kilku autorów niemieckojęzycznych podnoszących kwestię obowiązku uszanowania przez pogrzeb ciał dzieci zmarłych przed narodzinami, choć jednocześnie zaznacza, że nader częste są działania będące przejawem zlekceważenia tej powinności. Opisuje również praktykę – stosowaną niekiedy również w Polsce – grzebania ciał tych dzieci anonimowo, wraz z ciałami dorosłych, celem uniknięcia skierowania ich ciał do spopielenia w zakładach utylizacji odpadków medycznych. Trudno jednak taki anonimowy pochówek uznać za spełniający kryteria szacunku wobec osoby ludzkiej. Por. M o r c i n i e c. *Bioetyka personalistyczna* s. 163-166.

<sup>6</sup> Por. M a c h i n e k. *Śmierć w dyspozycji człowieka* s. 27. Jednym z powodów jest niespójność prawa cywilnego, karnego i medycznego. Prawo cywilne – w kwestii pogrzebu – nie rozróżnia wieku dziecka i domaga się, by wszystkie szczątki ludzkie zostały należycie pochowane. Podobnie prawo karne. Jednakże prawo medyczne, wprowadzając granicę 22 tygodnia wieku płodowego (umowna granica zdolności do życia poza organizmem matki) jako podstawę rozróżnienia na poronienie i poród przedwczesny, jednocześnie stwarza sytuację, w której wydalony z organizmu matki martwy płód nie jest traktowany jako dziecko martwo urodzone. Konsekwentnie nierzadko na tej właśnie podstawie uniemożliwia się nadanie biegu procedurom cywilnoprawnym umożliwiającym dokonanie pogrzebu takiego dziecka. Por. Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 21 grudnia 2010 r. w sprawie rodzajów i zakresu dokumentacji medycznej oraz sposobu jej przetwarzania. Dz.U. 2010 nr 252 poz. 1697; Ustawa o cmentarzach i chowaniu zmarłych z 31 stycznia 1959, Art. 11 p. 5a (ze zmianami uchwalonymi 26 maja 2011) Dz.U. 2011 nr 144 poz. 853.

kontekście dosyć rozpowszechniona obstrukcja wobec grzebania ciał dzieci zmarłych przed narodzinami zdaje się nabierać szczególnej wymowy, tym poważniejszej, że prawo kanoniczne obowiązek pogrzebu stawia zupełnie jednoznacznie<sup>7</sup>.

Śmierć rodzi w człowieku pytanie o sens własnej egzystencji, o jej źródło, ale także o kierunek i kres. W tym sensie śmierć skłania do pytania o Boga, źródło życia i kres wszelkiego istnienia. Niektórzy na to pytanie odpowiadają zaprzeczeniem, twierdząc, iż śmierć jest końcem wszystkiego. Pogrzeb wówczas jest wyrazem niewiary oraz potwierdzeniem ontycznego bezsensu; jeśli mimo wszystko dokonuje się go z zachowaniem jakiegoś ceremoniału, to ze względu na żyjących oraz wspomniany już znak uszanowania pamięci po zmarłym. W sytuacji niewiary w Boga i życie wieczne, pamięć jest wszystkim, na co można liczyć, jest też wszystkim, co można ofiarować.

Pogrzeb chrześcijański jest jednak zupełnie inny. Jest proklamacją wiary w obecność Stwórcy, od którego wszystko pochodzi i który utrzymuje wszystko w istnieniu. Jest wyznaniem wiary w Jego miłość, która sprawiła, że sam stał się człowiekiem, że każdemu z ludzi towarzyszy – w radości i smutku, w cierpieniu i chorobie, a ostatecznie także w śmierci. To wyznanie wiary w obecność Boga w ludzkim umieraniu i śmierci jest jednak otwarte ku wieczności – najpierw poprzez proklamację zmartwychwstania Chrystusa, a dalej w wyznaniu obcowania świętych i jedności Kościoła pielgrzymującego, oczekującego i uwielbionego. Innymi słowy, eschatyczny wymiar wiary chrześcijańskiej znajduje swój szczególny wyraz właśnie w obrzędach liturgii pogrzebu<sup>8</sup>.

Będąc znakiem wiary ukierunkowanej eschatycznie, pogrzeb chrześcijański staje się elementem formacji postawy nadziei. Oznacza ona osobiste zawierzenie człowieka miłości Boga, miłości większej niż cierpienie i śmierć. Pogrzeb chrześcijański jest zatem znakiem nadziei w sytuacji, gdy wszystkie ludzkie nadzieje zgasły.

W odniesieniu do sytuacji śmierci dziecka nieochrzczonego, a śmierć przed narodzinami stwarza właśnie taką sytuację, potrzeba nadziei jest szczególnie istotna. Chrzest dziecka, gładząc grzech pierworodny, daje rodzicom pewność zbawienia ich potomstwa w sytuacji przedwczesnej jego śmierci. Gdy jednak

---

<sup>7</sup> Por. KPK 1176 §2; KKK 1684.

<sup>8</sup> Por. *Wprowadzenie teologiczne i pastoralne*. Nr 1. W: *Obrzędy pogrzebu dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*. Katowice: Księgarnia św. Jacka 1998<sup>2</sup> s. 10; *Instrukcja liturgiczno-duszpasterska Episkopatu Polski o pogrzebie i modlitwach za zmarłych*. Nr 1\*. W: *Obrzędy pogrzebu* s. 23.

sakrament nie został udzielony, pozostaje im tylko nadzieja, choć – jak stwierdza Apostoł – „nadzieja zawieść nie może, gdyż miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5, 5).

Wydany w 2007 roku dokument Papieskiej Akademii Teologicznej *Nadzieja zbawienia dla dzieci, które umierają bez chrztu* wskazuje na podstawy teologiczne dla ufności Bogu. Z jednej strony wskazuje na szczególne upodobanie, jakie Chrystus okazywał dzieciom, z drugiej zaś przypomina, że zbawiająca łaska Boga wykracza poza sakramenty, zatem Bóg nie jest przez sakramenty ograniczony w dziele zbawienia. „Jest możliwe, że Bóg po prostu udziela daru zbawienia nieochrzczonym dzieciom analogicznie do daru zbawienia udzielanego sakramentalnie ochrzczonym dzieciom. Możemy porównać to do daru Niepokalanego Poczęcia udzielonego Maryi przez Boga prostym aktem uprzedzającym łaskę zbawienia w Chrystusie”<sup>9</sup>. *Katechizm Kościoła Katolickiego* stwierdza natomiast: „Jeśli chodzi o dzieci zmarłe bez chrztu, Kościół może tylko polecać je miłosierdziu Bożemu, jak czyni to podczas przeznaczonego dla nich obrzędu pogrzebu. Istotnie, wielkie miłosierdzie Boga, który pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni (por. 1 Tm 2, 4), i miłość Jezusa do dzieci, która kazała Mu powiedzieć: «Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im» (Mk 10, 14), pozwalają nam mieć nadzieję, że istnieje jakaś droga zbawienia dla dzieci zmarłych bez chrztu”<sup>10</sup>.

Katechizm zwraca również uwagę, że „Kościół, który jak matka nosił sakramentalnie w swoim łonie chrześcijanina podczas jego ziemskiej pielgrzymki, towarzyszy mu na końcu jego drogi, by oddać go «w ręce Ojca». Ofiaruje on Ojcu, w Chrystusie, dziecko Jego łaski i w nadziei składa w ziemi zasiew ciała, które zmartwychwstanie w chwale (por. 1 Kor 15, 42-44). Ofiarowanie to dokonuje się w pełni w czasie celebracji Ofiary Eucharystycznej. Błogosławieństwa, które ją poprzedzają i po niej następują, są sakramentaliami”<sup>11</sup>. Oznacza to, że pogrzeb chrześcijański powinien być powiązany ze sprawowaniem Eucharystii. Przyjdzie do tego wątku wrócić w dalszej części niniejszej refleksji.

W sytuacji śmierci osób bliskich, pogrzeb jest szczególnym znakiem miłości. Wyrażają to czuwania przy ciele zmarłego, mowy pogrzebowe, podziękowania za dobro doświadczone za jego sprawą. W ramach liturgii znakiem

---

<sup>9</sup> Międzynarodowa Komisja Teologiczna. *Nadzieja zbawienia dla dzieci, które umierają bez chrztu* (19 I 2007). Tł. J. Królikowski. Poznań: Pallottinum 2008.

<sup>10</sup> KKK 1261

<sup>11</sup> KKK 1683.

szczególnej więzi ze zmarłym są obrzędy pierwszej stacji – wyprowadzenia z domu<sup>12</sup>.

Doświadczenie pokazuje, że także w sytuacji śmierci dziecka przed narodzinami ten moment jest niezwykle istotny. Rodzice już doświadczają straty dziecka, ale potrzebują znaku pożegnania, który będzie naznaczony ich bardzo osobistym akcentem. Cała liturgia pogrzebu ma temu służyć, by mogli wejść w proces żałoby po swoim dziecku<sup>13</sup>. Ponieważ relacja rodziców do dziecka ma wyjątkowo bliski charakter, troska o umożliwienie im osobistego przeżycia tego momentu pożegnania jest szczególnie istotna. W sytuacji dziecka zmarłego przed narodzinami jest to nierzadko jedyny moment, w którym mogą zmierzyć się ze swoim zranionym rodzicielstwem i wypowiedzieć swoją miłość wobec utraconego potomstwa.

## II. TRUDNOŚCI W ORGANIZACJI POGRZEBU

W tym kontekście trudności w organizacji pogrzebu i procesie załatwiania przeróżnych formalności w szpitalu i urzędach stają się czymś więcej, niż tylko kolejnymi niedogodnościami codzienności. Napotykana ze strony różnych osób obstrukcja uniemożliwia im w praktyce wypowiedzenie miłości wobec ich zmarłego dziecka; co więcej – odbiera im to dziecko<sup>14</sup>.

Ich sytuacja jest niezwykle trudna. Od strony psychologicznej doświadczają ogromnej straty oraz bezsilności wobec śmierci<sup>15</sup>. Dodatkowo są osamot-

---

<sup>12</sup> Por. M o r c i n i e c. *Bioetyka personalistyczna* s. 180-181.

<sup>13</sup> Warto zwrócić jednocześnie uwagę, że godność osobowa zmarłego dziecka każe dokonać pogrzebu najpierw i przede wszystkim ze względu na nią, a nie z uwagi na cierpienie rodziców i potrzebę wsparcia ich przeżywania żałoby. Por. M o r c i n i e c. *Bioetyka personalistyczna* s. 163.

<sup>14</sup> Por. I. B a r t o n - S m o c z y ń s k a. *O dziecku, które odwróciło się na pięcie*. Łomianki: NAF 2006 s. 14-22. Warto zwrócić uwagę, że trudności te mają swoje zasadnicze źródło w nierozpoznaniu kwestii pogrzebu zmarłego przed narodzinami dziecka jako powinności moralnej; znacznie częściej traktuje się go wyłącznie w kategoriach psychologicznego wsparcia dla rodziców pogrążonych w żałobie.

<sup>15</sup> Por. M a c h i n e k. *Śmierć w dyspozycji człowieka* s. 172-173. Należy podkreślić, że obecne inicjatywy (takie jak: „Stowarzyszenie Rodziców po Poronieniu”, „Dlaczego. Organizacja Rodziców po Stracie”) za swój główny cel mają udzielenie wsparcia rodzicom zmarłych dzieci, zarówno w organizacji pogrzebu, jak i później – w przeżywaniu żałoby. Zasadniczo nie podejmują zatem kwestii pogrzebów ciał dzieci pozostawionych przez rodziców w szpitalach, gdyż nie do tego celu zostały powołane. W efekcie jednak można odnieść wrażenie, jakby pogrzeb dziecka martwo urodzonego odbywał się ze względu na rodziców oraz ich potrzeby

nieni – temat śmierci dziecka przed narodzinami zdaje się niemal nie istnieć. Mało kto odważa się z nimi rozmawiać na temat ich dziecka, na temat jego śmierci i ich cierpienia, a gdy już to czyni, pocieszani są zdaniami w stylu: „Będą następne dzieci”, albo „Lepiej teraz niż potem”. Są to jednak słowa tylko cierpienie pogłębiające, ponieważ zdają się lekceważyć ich ból i odczuwalną stratę.

Ze strony lekarzy nierzadko też nie otrzymują wsparcia. Do tej pory słyszeli o dziecku rozwijającym się w łonie matki. Pokazywano im na wydrukach ultrasonograficzne zdjęcia ich rosnącego potomstwa, pokazywano wykresy wskazujące na jego stan zdrowia, można było wsłuchać się w bicie serca dziecka... Gdy dziecko umiera, przestaje jakby nagle istnieć. Badający matkę lekarz nierzadko zaczyna mówić o obumarłej ciąży, o jaju płodowym, o masie tkankowej, wyskrobinach... Kobieta przestaje być matką; co gorsze, traktuje się ją niekiedy tak, jakby nią nigdy nie była. A przecież, skoro stała się matką choćby na chwilę, będzie nią już na zawsze.

Zachowanie personelu medycznego może się brać z kilku przyczyn. Wielu z lekarzy ginekologów, niestety, nie traktuje poważnie dziecka rozwijającego się w łonie kobiety, tylko warunkowo przyznając mu status człowieczeństwa. Jeżeli nawet mówią o nim używając personalistycznej terminologii, robią to ze względu na kobietę, a nie ze względu na dziecko. Być może jest to w pewnej mierze efektem ubocznym uwikłania znacznej części środowiska w proceder dystrybucji i propagowania środków antykoncepcyjnych i co za tym idzie – promocji mentalności antykoncepcyjnej i antynatalistycznej. Dodatkowym elementem może być chęć uniknięcia wprowadzania danych, które pogorszą oficjalne statystyki odnośnie do śmiertelności dzieci.

Drugim elementem warunkującym brak empatii w postawie personelu medycznego jest formacja, jaką otrzymali w trakcie studiów. Wymóg fachowości medycznej związany jest bowiem z zakazem osobistych odniesień do pacjenta, rzekomo utrudniających postawienie prawidłowej diagnozy i poprowadzenie terapii. Skutkiem tego lekarze zainteresowani są przypadkami me-

---

duchowe i psychiczne, nie zaś ze względu na same dzieci. Temu problemowi wyszła naprzeciw Fundacja „Nazaret”, której inicjatywę podjął Szpital Ginekologiczno-Położniczy im. Świętej Rodziny w Warszawie, kierowany przez prof. B. Chazana; w efekcie regularnie organizowane są pogrzeby wszystkich dzieci martwo urodzonych, których ciała pozostawiono w tym szpitalu. Trzeba jednak uczciwie powiedzieć, że jest to inicjatywa odosobniona, która powoli i z wielkim trudem znajduje naśladowców. Por. M. J ę d r z e j c z y k. *Prawo do pogrzebu dziecka*. „Nasz Dziennik” 28.11.2012. <http://naszdziennik.pl/wp/16289.prawo-do-pogrzebu-dziecka.html> (dostęp 30.12.2012).

dycznymi, ale nierzadko nie dostrzegają pacjenta. Tym większy jest to problem, jeśli pacjent nie żyje, choć jeszcze się nie narodził...

Trzeci powód, dla którego rodzice zderzają się ze swoistą obstrukcją ze strony lekarzy – ma ona miejsce, gdy przychodzi do wystawiania dokumentów: zawiadomienia o martwych narodzinach dla Urzędu Stanu Cywilnego oraz karty zgonu dla rodziców dziecka – jest lęk przed podjęciem działań pozaprawnych, czy wręcz nielegalnych. Nieznajomość stanu prawnego skłania nierzadko do odmowy wystawienia dokumentów, mimo iż czynność taka ma charakter obowiązku prawnego.

Podobna sytuacja ma nierzadko miejsce w urzędach: Urzędzie Stanu Cywilnego, Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, czy firmach ubezpieczeniowych, przy czym tu powodem zasadniczym jest nieznajomość prawa. Drugim powodem wydaje się być dosyć powszechna nieczułość wobec dzieci przed narodzinami<sup>16</sup>.

Oczywiście, ten drugi element nie jest związany z wykonywaną przez urzędników pracą, ale raczej z panującą w społeczeństwie mentalnością zamknięcia się na dzieci. Wydaje się, że na miejscu jest tu przypomnienie, że innym potwierdzeniem istnienia tego antynastawienia jest ujemny przyrost naturalny w Polsce. Dzieci nie są postrzegane jako dobro, tym bardziej nastawienie to odnosi się do dzieci przed ich narodzinami. W takiej sytuacji trudno z powagą i empatią odnieść się do poczucia utraty dziecka zmarłego przed narodzinami.

Dla rodziców dziecka trudności ze strony urzędników oznaczają po raz kolejny odmowę uznania faktu istnienia ich potomstwa oraz odmowę uznania faktu ich rodzicielstwa. Jest to zatem nie tylko obstrukcja prawna czy urzędnicza, ale dokonywana – niejako w majestacie prawa – zniewaga wobec ich dziecka i wobec nich jako rodziców. Nie można ukrywać, że jest to kolejne źródło cierpienia w bardzo długim już łańcuchu, tym trudniejsze, że są wobec niego nierzadko zupełnie bezsilni.

Czary goryczy dolewają niekiedy także ludzie Kościoła – duszpasterze i świeccy, swoim brakiem zrozumienia, empatii i wsparcia w trudnych chwilach. Do wcale nierzadkich należały i niestety wciąż należą sytuacje, w których rodzice doświadczają od swoich duszpasterzy lekceważącego, pospiesznego traktowania, zaś sama liturgia pogrzebowa, jeśli już do niej dochodzi,

---

<sup>16</sup> Morciniec przytacza stosowaną w Niemczech praktykę grzebania ciał zmarłych przed narodzinami dzieci także w sytuacjach, gdy w świetle prawa stanowionego nie ma takiego obowiązku. Wskazuje jednocześnie na rolę, jaką w tej kwestii odgrywają Kościoły chrześcijańskie różnych denominacji. Por. M o r c i n i e c. *Bioetyka personalistyczna* s. 168-170.



ograniczana jest do tzw. pokropka, czyli obrzędów ostatniego pożegnania<sup>17</sup>. Gwoli sprawiedliwości należy stwierdzić, że w ciągu ostatnich dwóch lat sytuacja zaczęła się poprawiać, w coraz większej liczbie diecezji, a co za tym idzie także parafii, pojawiły się inicjatywy poprawiające świadomość i wrażliwość wśród ludzi Kościoła. Mimo to, jak się wydaje, sytuacja jest na tyle poważna, że domaga się działań zakrojonych na znacznie większą skalę. Kościół jest jedyną instytucją, która konsekwentnie od początku swojej blisko dwutysiącletniej historii broni życia nienarodzonego człowieka. Obecnie, w czasach powszechnego przyzwolenia na aborcję, jako jedyne środowisko domaga się uszanowania jego godności. Pomoc rodzicom, by mogli godnie pochować swoje zmarłe przed narodzinami dziecko, co więcej – starania, by każde dziecko zmarłe przed narodzinami (także to pozostawione w szpitalu przez rodziców) mogło mieć pogrzeb godny człowieka – wydaje się naturalną konsekwencją uznania ludzkiej godności od poczęcia do naturalnej śmierci<sup>18</sup>.

### III. PYTANIE O CZŁOWIECZEŃSTWO DZIECKA

Problemem kluczowym jest zatem rozstrzygnięcie, jaki jest status człowieka przed jego narodzinami. Wiązą się z nim pytania kolejne: czy rzeczywiście przysługuje mu to miano, oraz czy w związku z tym przysługuje mu miano osoby; oraz czy osobą człowiekiem się staje, czy też od samego początku istnieje jako osoba.

Biologiczne kryterium człowieczeństwa opiera się na dwóch zasadniczych elementach. Po pierwsze decyduje o nim genetycznie potwierdzona przynależność do gatunku *homo sapiens*. Związana z tym jest druga cecha: biologiczna odrębność, choć – zwłaszcza na początkowym etapie rozwoju – towarzyszy jej zależność fizjologiczna dziecka od matki<sup>19</sup>. Niesamodzielność istnienia

---

<sup>17</sup> Zwraca na to uwagę Instrukcja ordynariusza Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej z 15.11.2007, która stwierdza: „Stosowaną dotychczas praktykę tzw. pokropka, nie znajdującą uzasadnienia ani w prawie kanonicznym, ani w normach liturgicznych, należy zastąpić obrzędami pogrzebu przewidzianymi dla dziecka nieochrzczonego”.

<sup>18</sup> Brak wrażliwości wśród niektórych ludzi Kościoła jest tym boleśniejszy, że w świetle kościelnego ustawodawstwa „nie czyni się różnicy między płodem naturalnie zmarłym, płodem abortowanym oraz człowiekiem zmarłym po urodzeniu”. M o r c i n i e c. *Bioetyka personalistyczna* s. 171.

<sup>19</sup> Szeroko na temat człowieczeństwa bytu zaistniałego w momencie poczęcia: M. M a c h i n e k. *Życie w dyspozycji człowieka. Wybrane problemy etyczne u początku ludzkiego życia*. Olsztyn: „Hozjanum” 2004 s. 95-101.

rozwijającego się człowieka ma miejsce zresztą jeszcze długo po jego narodzinach; wydaje się, że ze względu na społeczny charakter ludzkiej natury można powiedzieć, że nie kończy się nigdy. Niemniej, nawet uwzględniając tę niesamodzielność we wszelkich jej przejawach, każdy człowiek jest odrębny od pozostałych, czego paradoksalnym znakiem jest *casus* bliźniąt syjamskich, organicznie połączonych, a przecież odrębnych.

Dla niektórych autorów, a także w ramach zapisów prawnych, elementem granicznym dla ustalenia szczególnego statusu rozwijającego się dziecka jest moment jego narodzin, oraz – w mniejszym stopniu – czas uzyskania przezeń zdolności do przeżycia poza organizmem matki (w Polsce po 22. tygodniu ciąży). W odniesieniu do narodzin należy stwierdzić, że jakkolwiek niewątpliwie są momentem niezwykle istotnym z punktu widzenia życia dziecka – zmienia się sposób odżywiania i oddychania, poszerza się też zakres bodźców. Z drugiej strony jednak dziecko jako takie nie zmienia się praktycznie wcale. Co więcej, przed narodzinami już wchodziło w interakcje z otoczeniem, którego nie widziało, więc narodziny nie tyle wprowadzają realnie nowe elementy w tym względzie, co intensyfikują i poszerzają spektrum doznań.

Ustalenie 22 tygodnia życia dziecka (wg metody Naegelego, a więc od pierwszego dnia ostatniej miesiączki) jako daty granicznej wprowadzającej rozwijające się dziecko w świat ludzi (od tego momentu się rodzi, a nie – jak wcześniej – jest ronione) w istocie uzależnione jest od możliwości współczesnej medycyny, a nie od jakiejś jakościowo istotnej zmiany w ciele dziecka. Potencjalna zdolność do przeżycia poza organizmem matki uzależniona jest ściśle od jakości inkubatorów i świadczonej wobec dziecka opieki medycznej. Nie można wykluczyć, że wraz z rozwojem technologicznym granica ta będzie mogła być jeszcze bardziej cofnięta, a w przypadku wynalezienia sztucznej macicy być może nawet zlikwidowana (przynajmniej w odniesieniu do kryterium przeżycia poza organizmem matki). Z teologicznomoralnego punktu widzenia uzależnienie statusu dziecka od niemerytorycznych kryteriów wynikających z aktualnego stanu możliwości technicznych medycyny nie ma racji bytu.

Zdaniem wielu autorów, kryterium biologiczne w żaden sposób nie przesądza o osobowym charakterze ludzkiego bytu, tym bardziej, że intuicyjnie wyczuwane cechy osoby wcale nie muszą się – ich zdaniem – ograniczać do rodzaju ludzkiego. Wymieniają zatem świadomość i wolność, poczucie własnej odrębności, świadomość upływu czasu, zdolność krytycznego i abstrakcyjnego myślenia oraz umiejętność szukania związków przyczynowych i inne.

Ponieważ zdolności człowieka pojawiają się stopniowo, rodzi się pokusa, by powiązać status osobowy człowieka z jego aktualnymi możliwościami funkcjonowania. W praktyce oznacza to uzależnienie uznania osobowego charakteru ludzkiego bytu od spełnienia odgórnie założonych kryteriów. Konsekwentnie pojawia się pytanie o status człowieka przed osiągnięciem założonego poziomu (w przypadku ludzi zdrowych) oraz o status człowieka, który już nie jest (np. na skutek choroby lub wypadku) lub nigdy nie będzie (wskutek wad genetycznych czy rozwojowych) spełniać warunków wymaganych od osoby<sup>20</sup>.

W toku dyskusji powstała teoria osoby potencjalnej, oznaczająca człowieka, który jeszcze nie osiągnął pełni władz osobowych. Teoria ta nie rozwiązuje jednak problemu tych, którzy z racji swego stanu zdrowia nie są i nigdy nie będą w stanie tym wymaganiom sprostać, gdyż ich „potencjalność” w praktyce nie istnieje.

Warto zwrócić uwagę, że kryterium psychologiczno-rozwojowe jest niezwykle podatne na różnego rodzaju manipulacje ze względu na nieprecyzyjny charakter stosowanych kryteriów. Trudno jednoznacznie określić, w którym momencie człowiek miałby osiągnąć wystarczający poziom władz umysłowych, by stać się osobą<sup>21</sup>.

Katolicka antropologia teologicznomoralna postrzega źródło osobowego statusu człowieka w jego istnieniu, w integralnie ujętej naturze obejmującej wszystkie sfery i obszary egzystencji, od fizycznej (biologicznej), poprzez psychologiczną, społeczną, po duchową. Osobowy status człowieka nie wynika z jego władz czy umiejętności, choć się przez nie wyraża. Na każdej ze wskazanych płaszczyzn człowiek funkcjonuje jako osoba, gdyż jest osobą. Oczywiście, nie zmienia to faktu, że przeżywa siebie w sposób dynamiczny i rozwija – na ile jest w stanie – swoje przymioty, władze i umiejętności. Jednym z wymiarów dynamizmu osoby jest jej nieustanna transcendencja. Jednocześnie jednak nie można uzależniać osobowego charakteru ludzkiego bytu od aktualnych zdolności danego człowieka, czy nawet od potencjału, jakim dany człowiek dysponuje. Ponieważ byty nie zmieniają swojej natury w ramach swego istnienia, także człowiek nie może – nie tracąc ciągłości

---

<sup>20</sup> Por. M a c h i n e k. *Życie w dyspozycji człowieka* s. 101-111; por. R. K i e ł t y k a. *Wartość (nie)chcianego życia. Status antropologiczny płodów i noworodków anencefalicznych*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe PAT 2008 s. 82-83.

<sup>21</sup> Por. R. O t o w i c z. *Etyka życia. Bioetyczny i teologiczny kontekst problematyki życia poczętego*. Kraków: Wydawnictwo WAM 1998 s. 122.

swego istnienia ani swej tożsamości – zmienić swojej natury i stać się osobą, jeśli wcześniej nią nie był<sup>22</sup>.

#### IV. GODNOŚĆ OSOBY LUDZKIEJ

Przez godność osoby rozumie się jej wartość w porządku aksjologicznym. Jest zrozumiałe, że tak jak osobowy charakter ludzkiego bytu nie w każdym ujęciu antropologicznym jest rozpoznawany bądź przyznawany, tak i godność osoby nie wszędzie może być uznana. Dlatego pytanie o personalistyczną naturę człowieka jest w odniesieniu do godności kluczowe.

Dla niektórych autorów rzeczywistość osoby, a co za tym idzie – także godności – jest figurą retoryczną, za którą niewiele się znajduje. Jest to rzeczywistość rzekomo nieklarowna, niejasna i niespójna. Wydaje się, że zarzut ten jest o tyle słuszny, o ile odnosi się do koncepcji redukcjonistycznych. Wewnętrznie niespójna koncepcja osoby, oparta na kryteriach uznaniowych, w nieuchronny sposób prowadzi do konkluzji o niemożności określenia miejsca osoby w porządku aksjologicznym. Tym bardziej nie da się oprzeć tego porządku na fundamencie godności osoby. W odniesieniu do aksjologii bioetyki, porządek wartości zostaje niejako zawieszony w próżni – odnosząc się do człowieka, nie jest w stanie określić jego wartości i relacji do innych wartości; konsekwentnie człowiek zostaje sprowadzony do poziomu mniej istotnych elementów układu odniesień.

Integralna koncepcja osoby skutkuje zupełnie innym podejściem do kwestii godności. Ponieważ człowiek istnieje jako osoba, ta osobowa struktura ma swoją fundamentalną, niezbywalną wartość, która może stanowić punkt odniesienia dla wszelkich innych wartości. Personalistycznie zbudowana medycyna może zatem wypracować porządek aksjologiczny, który nie tylko *de nomine*, ale *de facto* będzie służył człowiekowi.

Zarówno osobowy charakter ludzkiego bytu, jak i wynikająca stąd godność osoby nie są w tym układzie efektem czyjejkolwiek decyzji, przyznającej status ze względu na spełnienie wymaganych kryteriów. Są rozpoznane i przyjęte jako niezbywalne i nienaruszalne<sup>23</sup>.

---

<sup>22</sup> Por. J a n P a w e ł II. Przem. *Człowiek chory zawsze zachowuje swą godność*. OsRomPol 6(264):2004 s. 21; K i e ł t y k a. *Wartość nie(chcianego) życia* s. 63-64.

<sup>23</sup> Por. K i e ł t y k a. *Wartość nie(chcianego) życia* s. 67-69.

Trzeba jednocześnie zauważyć, że używane dosyć powszechnie określenie „godność wrodzona” jest o tyle nieszczęśliwe, że wiąże tę wartość z wydarzeniem narodzin, a nie istnienia. Jak wskazano wcześniej, uznanie człowieczeństwa bytu przed narodzinami, każe uznać jego osobowy charakter, a co za tym idzie – także jego godność<sup>24</sup>.

Ludzka osoba istnieje w wielu wymiarach. Jednym z nich jest wymiar cielesny. Człowiek wypowiada siebie poprzez ciało, komunikuje się tą drogą z innymi i rozwija się jako osoba, przekraczając własne ograniczenia. „Ciało jest wyrazem osoby i sposobem jej istnienia w świecie”<sup>25</sup>. Stanowiąc integralny element ludzkiego jestestwa, jest obszarem najistotniejszych wydarzeń w życiu osoby: początku jej istnienia i jej śmierci. Śmierć jest wydarzeniem o tyle szczególnym, że choć obumiera ciało, osoba żyje. Rodzi się pytanie, czy w sytuacji śmierci ciała, należy mu się szczególne traktowanie? Wydaje się, że tak właśnie ze względu na integralny związek z osobą. Chociaż zatem martwe ciało nie może wypowiadać dalej osoby, nie może być ośrodkiem jej komunikacji, nadal pozostaje jej znakiem. Zatem stosunek wobec ciała jest wyrazem odniesienia do osoby, także wówczas, gdy ciało jest martwe. Sposób, w jaki się traktuje martwe ciało, wyraża relację, jaką się ma do żyjącej osoby<sup>26</sup>.

W tym kontekście staje się jasnym, że nie ma znaczenia, w którym momencie swojego życia człowiek zmarł. Osobowy status nienarodzonego dziecka i więź, jaka łączy je z rodzicami, domagają się okazania szacunku tak zmarłemu dziecku, jak i jego żyjącym rodzicom. Jedną z najbardziej podstawowych form okazania tego szacunku jest pogrzeb jego ciała w formie właściwej dla grzebania ciała ludzkiego. Należy z naciskiem podkreślić, że jakiegokolwiek uproszczenia, skracanie obrzędów lub lekceważące traktowanie śmierci dziecka i sprawy pogrzebu może być odbierane jako zakwestionowanie pełni człowieczeństwa dziecka, realności jego życia i śmierci oraz relacji z rodzicami. Innymi słowy, oznaczałoby to traktowanie tego dziecka jako człowieka drugiej kategorii, co w kontekście zmagania o godność i życie dzieci zagrożonych śmiercią z ręki rodziców i personelu medycznego byłoby przysłowiową „niedźwiedzią przysługą”.

---

<sup>24</sup> Por. O t o w i c z. *Etyka życia* s. 124-125.

<sup>25</sup> O t o w i c z. *Etyka życia* s. 133. Por. A. K a t o l o. *Embryon ludzki – osoba czy rzecz? Status i moralne prawa nienarodzonego we włoskiej literaturze teologiczno-bioetycznej po Soborze Watykańskim II*. Lublin–Sandomierz: Wyd. Diec. w Sandomierzu 2000 s. 68.

<sup>26</sup> Por. M o r c i n i e c. *Bioetyka personalistyczna* s. 259.

## V. OBOWIĄZEK POGRZEBU

Pogrzeb, jak powiedziano na początku, jest znakiem szacunku wobec człowieka, ze względu na jego człowieczeństwo. Ponieważ godność osoby sama w sobie stwarza obowiązek poszanowania osoby, dlatego w sytuacji śmierci, obowiązkiem społeczności jest godne pogrzebanie ciała osoby zmarłej. W pierwszej kolejności ten obowiązek spoczywa na najbliższych, jednakże jeśli z jakiegokolwiek powodu ci nie mogą, lub nie chcą go dopełnić, przechodzi on na dalsze otoczenie (por. Tb 1, 17-19).

Religijny wymiar pogrzebu, będącego jednocześnie wyrazem zawierzenia miłosierdziu Boga, nabiera szczególnego charakteru w sytuacji śmierci dziecka nieochrzczonego. Teksty liturgiczne Kościoła zachęcają, by na mocy wiary rodziców i całej wspólnoty eklezjalnej także pogrzeb nieochrzczonego dziecka był aktem wiary, nadziei i miłości – tak wobec dziecka, jak i jego rodziców. Ze względu na specyfikę sytuacji, niektóre teksty liturgiczne są zastąpione innymi, bardziej odnoszącymi się do wiary rodziców i wspólnoty Kościoła, niż do oczyszczającej łaski sakramentu chrztu.

Sytuacja śmierci dziecka przed narodzinami uniemożliwia jego chrzest<sup>27</sup>. Nie można zatem mówić o jakimkolwiek zaniedbaniu ze strony rodziców. Ich pragnienie przyjęcia i wychowania dziecka w wierze, przerwane jego przedwczesną (po ludzku rzecz ujmując) śmiercią, nakazuje tym bardziej wyjść na przeciw ich pragnieniu pochowania dziecka w ramach chrześcijańskiej liturgii pogrzebowej. Trzeba zatem powiedzieć wprost, że nie zachodzą żadne powody, dla których należałoby wprowadzić jakiekolwiek rozróżnienie pomiędzy pogrzebem nieochrzczonego dziecka zmarłego przed narodzinami i po nich.

Odnosnie do samej liturgii, przewidziane są – jak przy każdym innym pogrzebie – trzy stacje: w domu zmarłego, w kościele i na cmentarzu<sup>28</sup>. Nale-

---

<sup>27</sup> Morciniec wprost stwierdza, że obecnie ciało dziecka (zwłaszcza noworodka i zmarłego przed narodzinami) traktuje się jak przedmiot, jako materiał biologiczny, wykorzystywany jako środek medyczny. Por. *Bioetyka personalistyczna* s. 259. Kiernikowski uważa, że prośba o chrześcijański pogrzeb zmarłego przed narodzinami dziecka powinna być interpretowana jako wyraz pragnienia jego chrztu. Por. *Wskazania dla duszpasterzy w sprawie pogrzebu i pochowania dzieci utraconych*.

<sup>28</sup> W wydanej 21.04.2007 r. Instrukcji dla Diecezji Kaliskiej *Pogrzeb dzieci zmarłych przed narodzeniem* pojawia się stwierdzenie: „Ze zrozumiałych względów opuszcza się stację pierwszą «W domu zmarłego dziecka», zaś w odniesieniu do Mszy św. dopuszcza się ją „jeżeli okoliczności za tym przemawiają”. Zupełnie odmienną wymowę mają w tym względzie analogiczne dokumenty z Archidiecezji Poznańskiej (23.11.2008) i Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej (15.11.2007), które jako formę podstawową wskazują pogrzeb zawierający trzy stacje.

ży zauważyć, że przy doborze formularza mszalnego można wykorzystać teksty z pogrzebu dziecka ochrzczonego, odnoszące się do wiary w zmarłych i wstanie Chrystusa. Samą liturgię eucharystyczną sprawuje się, co znamienne, w kolorze białym (tak jak liturgię pogrzebu dziecka ochrzczonego), w intencji zmarłego dziecka i jego rodziców<sup>29</sup>.

Sytuacja nieco się komplikuje w momencie, gdy rodzice z różnych powodów nie podejmują obowiązku pogrzebania ciała swojego zmarłego przed narodzinami dziecka. Od strony obowiązującego w Polsce prawa świeckiego, obowiązek pochówku spada w takiej sytuacji na gminę, jednakże realizm nakazuje zauważyć, że szanse na jego dopełnienie są wówczas znikome. Zbyt poważny jest nacisk „kultury śmierci” negującej człowieczeństwo i godność nienarodzonych dzieci.

## VI. OBOWIĄZEK KOŚCIOŁA JAKO INSTYTUCJI

Wydaje się zatem, że jedyną instytucją, która może dopełnić tego obowiązku – tak ze względu na status społeczno-prawny, jak i zaangażowanie w promocję godności osoby ludzkiej od poczęcia – jest wspólnota Kościoła. Jest to obowiązek odnoszący się do Kościoła jako wspólnoty wiernych, ale także do Kościoła jako instytucji, także ze względu na fakt posiadania osobowości prawnej i dysponowania niezbędnymi zasobami finansowymi, materialnymi i osobowymi. Innymi słowy, Kościół instytucjonalny z racji religijnych i moralnych powinien się zatroszczyć o godny pochówek każdego dziecka zmarłego przed narodzinami, a z racji prawnych i społecznych – jest w stanie tego dokonać.

---

<sup>29</sup> Jest rzeczą zastanawiającą, że wspomniane Instrukcje zgodnie określają intencję Mszy św. jako wspierającą rodziców w żałobie, nie zaś w intencji dzieci, co jest zrozumiałe jedynie w sytuacji pogrzebu dzieci ochrzczonego. Swoją drogą, formularze mszalne na sytuację pogrzebu dziecka nieochrzczonego nie podejmują kwestii zbawienia dziecka, a ukierunkowane są na wiarę rodziców pogrążonych w żałobie. Także we *Wskazaniach dla duszpasterzy*, wydanych przez bpa Z. Kiernikowskiego w Siedlcach (2.11.2009), Biskup wyjaśnia, iż „ta Msza św. nie ma charakteru przebłagalnego, gdyż dzieci te nie mogły popełnić zła” (p. 6). I chociaż w następnym punkcie dodaje również, że „pogrzeby dzieci zmarłych, nawet na wczesnym etapie rozwoju płodowego, są pogrzebami istot ludzkich”, którym „należy się [...] szacunek od poczęcia aż do [...] naturalnej śmierci” (p. 7), zaznacza, że pogrzeb „jest przede wszystkim prawem rodziców, aby swoje przedwcześnie zmarłe dzieci mogli pochować” (p. 1). W sytuacji swego „wykluczenia” zmarłego dziecka z przestrzeni życia społecznego wydaje się to dalece niestosowne. Dziecko, jak każdy człowiek, ma prawo do pogrzebu z racji swego człowieczeństwa i jest to główny i – merytorycznie rzecz ujmując – jedyny istotny argument.

Niewątpliwie, działanie takie jest potężną proklamacją Ewangelii życia. Jest też afirmacją godności osoby od poczęcia do naturalnej śmierci. Zatem, poprzez troskę o pogrzeb dzieci zmarłych przed narodzinami, Kościół podejmuje walkę o życie i szacunek wobec dzieci zagrożonych śmiercią w akcie aborcji bezpośredniej. Troszcząc się o uszanowanie godności zmarłych, potwierdza godność żywych.

Zaangażowanie Kościoła w zapewnienie godnego pogrzebu każdemu zmarłemu przed narodzinami dziecka wymaga podjęcia wielokierunkowych działań formacyjnych. Ich celem powinien być wzrost wrażliwości na problem tak ze strony duchownych, jak i świeckich – zarówno pracowników służby zdrowia i urzędów, jak i innych, którzy mogliby się włączyć w działanie jako wolontariusze.

Formacja duchownych powinna odbywać się już na etapie seminarium, a więc przygotowania do przyjęcia święceń, w ramach zajęć z teologii moralnej i pastoralnej (w tym liturgiki) oraz w ramach medycyny pastoralnej. Ich celem powinno być przełożenie teoretycznej wiedzy z zakresu antropologii, na wymiar praktyczny i uwrażliwienie seminarzystów na problemy psychologiczne i duchowe związane ze śmiercią dziecka przed narodzinami i formami wsparcia dla rodziców w tym trudnym dla nich momencie.

Drugi etap formacji obejmuje już wyświęconych. Celem działań formacyjnych powinno być budzenie wrażliwości, ale też świadomości co do aktualnego stanu prawnego (tak w odniesieniu do prawa kościelnego jak i świeckiego) oraz wymiana doświadczeń odnośnie do podejmowanych działań. Należy dążyć jednocześnie, by poszczególne inicjatywy były możliwie skoordynowane w ramach szeroko rozumianego duszpasterstwa rodzin, z wykorzystaniem już istniejących struktur organizacyjnych. Pozwoliłoby to na efektywniejsze wykorzystanie grup wolontariuszy i wywarcie mocniejszego wpływu na środowiska pozakościelne.

Edukacja etyczna w ramach studiów medycznych ma charakter szątkowy, a nadto dosyć powierzchowny. Siłą rzeczy świadomość moralna pracowników służby zdrowia wynika raczej z wychowania i formacji pozaakademickiej niż z poważnych studiów bioetycznych. Nierzadko w miejsce rozstrzygnięć moralnych medycy zadowolają się konstatacją prawa. Dlatego formacja środowisk medycznych powinna prowadzić do budzenia wrażliwości moralnej, ale też pogłębienia wiedzy, tak z zakresu antropologii, jak i bioetyki opartej na obiektywnym porządku wartości, korespondującym z integralną wizją człowieka jako osoby. Dopiero na tej bazie powinny być budowane kwestie bardziej szczegółowe, odnoszące się do sytuacji śmierci dziecka przed narodzinami,



wrażliwości na dramat rodziców i procedur umożliwiających godny pochówek ich dziecka.

W dalszej perspektywie należałoby podjąć także formację środowisk urzędniczych, wpisując kwestię pochówku dzieci zmarłych przed narodzinami w całość formacji ukierunkowanej na postawę odpowiedzialności. Wydaje się, że oparcie pracy urzędnika na prawie nie jest wystarczającym odniesieniem; potrzeba najpierw odwołania do porządku moralnego, którego osią jest szacunek wobec każdej osoby ludzkiej. Na tym fundamencie, analogicznie do formacji środowisk medycznych, należałoby budować wrażliwość urzędników na sytuację rodzin dotkniętych śmiercią dziecka przed narodzinami. Nie chodzi bowiem tylko o wytworzenie i przestrzeganie prawa pozwalającego na godny pogrzeb każdego takiego dziecka, ale o stworzenie w społeczeństwie mentalności szanującej każdego człowieka, od poczęcia do naturalnej śmierci.

Formacja ma charakter programu długofalowego, koniecznego, ale jednocześnie wymagającego działań doraźnych. Należy już teraz podjąć starania o organizację pogrzebów dzieci, pozostawionych przez rodziców w szpitalach, oraz wspierać inicjatywy legislacyjne ułatwiające pochówek dzieci zmarłych przed narodzinami. Ponadto należy zacząć organizować ogólnokrajowe kampanie informacyjne, zaadresowane zarówno do środowisk kościelnych, jak i z Kościołem zupełnie nie związanych. W końcu, potrzeba zaangażowania w każdej sytuacji, w której rodzice zmarłego przed narodzinami dziecka zderzają się z nieczułością ludzi czy obstrukcją prawa.

#### BIBLIOGRAFIA

- Barton - Smoczyńska I.: O dziecku, które odwróciło się na pięcie. Łomianki: NAF 2006.
- Dyckowski A.: Instrukcja ordynariusza Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej z 15.11.2007.
- Instrukcja dla Diecezji Kaliskiej: Pogrzeb dzieci zmarłych przed urodzeniem. Kalisz 21.04.2007.
- Instrukcja liturgiczno-duszpasterska Episkopatu Polski o pogrzebie i modlitwach za zmarłych. W: Obrzędy pogrzebu dostosowane do zwyczajów diecezji polskich. Katowice: Księgarnia św. Jacka 1998<sup>2</sup> s. 23-29.
- Jan Paweł II: Przem. „Człowiek chory zawsze zachowuje swą godność”. OsRomPol 6(264):2004 s. 21.
- Jędrzejczyk M.: Prawo do pogrzebu dziecka. „Nasz Dziennik” 28.11.2012. <http://naszdziennik.pl/wp/16289,prawo-do-pogrzebu-dziecka.html> (dostęp 30.12.2012).
- Katechizm Kościoła Katolickiego. Poznań: Pallottinum 1992.

- K a t o l o A.: Embrion ludzki – osoba czy rzecz? Status i moralne prawa nienarodzonego we włoskiej literaturze teologiczno-bioetycznej po Soborze Watykańskim II. Lublin–Sandomierz: Wydawnictwo Diecezjalne w Sandomierzu 2000.
- K i e ł t y k a R.: Wartość (nie)chcianego życia. Status antropologiczny płodów i noworodków anencefalicznych. Kraków: Wydawnictwo Naukowe PAT 2008.
- K i e r n i k o w s k i Z.: Wskazania dla duszpasterzy w sprawie pogrzebu i pochowania dzieci utraconych. Siedlce 2.11.2009.
- Kodeks Prawa Kanonicznego. Poznań: Pallottinum 1983.
- M a c h i n e k M.: Śmierć w dyspozycji człowieka. Wybrane problemy etyczne u kresu ludzkiego życia. Olsztyn: „Hosianum” 2004.
- M a c h i n e k M.: Życie w dyspozycji człowieka. Wybrane problemy etyczne u początku ludzkiego życia. Olsztyn: „Hosianum” 2004.
- Międzynarodowa Komisja Teologiczna. Nadzieja zbawienia dla dzieci, które umierają bez chrztu (19 I 2007). Tł. J. Królikowski. Poznań: Pallottinum 2008.
- M o r c i n i e c P.: Bioetyka personalistyczna wobec zwłok ludzkich. Opole: RW WTOP 2009.
- O t o w i c z R.: Etyka życia. Bioetyczny i teologiczny kontekst problematyki życia poczętego. Kraków: Wydawnictwo WAM 1998.
- Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 21 grudnia 2010 r. w sprawie rodzajów dokumentacji medycznej oraz sposobu jej przetwarzania. Dz. U. 2012 nr 252 poz. 1697.
- Statuty II Synodu Archidiecezji Poznańskiej. Nr 613 par. 2: Instrukcja dotycząca pogrzebu dziecka. Poznań 23.11.2008.
- Ustawa o cmentarzach i chowaniu zmarłych z 31 stycznia 1959 (ze zmianami uchwalonymi 26 maja 2011). Dz.U. 2011 nr 144 poz. 853).
- Wprowadzenie teologiczne i pastoralne. W: Obrzędy pogrzebu s. 10-22.

## MORAL OBLIGATION OF A BURIAL OF A BODY OF A DEAD-BORN CHILD

### S u m m a r y

The dignity of human person demands – among other things – that in case of one's death a proper burial is given. This obvious obligation seems to be somehow suspended, when it is an unborn child, who dies. Meanwhile, the Church is the only institution, which consequently defends the dignity and life of every unborn child. Its canon and liturgical law explicates strong conviction, that every human person's dignity should be respected, also by a burial. Surprisingly, not all in the Church seem to appreciate that approach. The present study is to remind all about that moral obligation of this final sign of respect toward unborn.

**Słowa kluczowe:** nienarodzony, dziecko, godność osoby ludzkiej, śmierć, pogrzeb.

**Key words:** unborn, child, the dignity of human person, death, burial.